GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PIĄTEK. 20. LIPCA 1917 R. NR. 171. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 33·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Wrzenie w Rosyi.

Rotterdam. Z Petersburga donoszą: Przed gmachem sztabu generalnego i pałacu głównej kwatery miało miejsce wielka rewolta wojsk wiernych rządowi. Dokoła pałacu ustawiono armaty. Przyszło do krwawych starć kozaków z żołnierzami, przyczem wielu było zabitych i zranionych. Buntownicy otrzymywali ciągłe posiłki z Kronsztadu. Na rogu Newskiego Prospektu dano salwę z karabinu maszynowego. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Później strzelano tam znowu. Kronsztadczycy udali się potem do willi, w której mieści się ich kwatera. Tam wypowiedział mowę Lenin, będący jak się zdaje, duszą tych rozruchów. Praca w fabrykach nie odbywa się.

* * *

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi: Do głównego biura komisaryatu dystryktu Litowni przytransportowano wczoraj przeszło 100 rannych. Wieczorem zetknęła się grupa robotników należących do tak zwanej czerwonej gwardyi z oddziałem kozaków i strzelała do nich. Była większa ilość zabitych i rannych. Na newskim prospekcie **ostrzeliwał kozaków pułk przechodzący w pełnem uzbrojeniu, z muzyką i czerwonym** sztandarem. W tem miejscu było 5 osób zabitych a 25 rannych. Sądzą, że wkrótce nastąpi rozstrzygnięcie między wrogimi partyami. Rada ministeryalna odwołała z frontu Sobelewa do najrychlejszego przybycia, by tenże użył swego wpływu na robotników. Według innego doniesienia Biura Reutera dnia 18 lipca o godz. 1 rano wtargnęły oddziały pułków gwardyjskich Izmaiłowski i Simeonowski wraz z oficerami do Taurydzkiego pałacu, głównej siedziby rewolucyonistów rosyjskich. Czcheidze i Skobelew przemawiali do żołnierzy, przyczem Skobelew **wskazywał na różnicę między socyalną demokracyą a anarchią.**

* * *

Rotterdam. B. kor. Z Petersburga donoszą do „Daily News" o wydarzeniach we wtorek: Gdy ustąpienie ministrów kadeckich stało się ogólnie wiadomem, rozpętała się burza. Fakt ten brano jako dowód słabości rządu. Najpierw żołnierze karabinami maszynowymi zatrzymali pociąg kolejowy na linii finlandzkiej, na stacyi poza Petersburgiem. Następnie w samym Petersburgu zaczęto zatrzymywać automobile. Buntownicy zajęli wszystkie automobile, nawet automobile rządowe, używane przez ministrów. Na newskim prospekcie pojawiają się automobile z żołnierzami i karabinami maszynowymi, oraz automobile pancerne. Przyszło do strzelaniny i ogólnej paniki, przyczem wiele kobiet potratowano. Wreszcie nastąpił ogień karabinowy na moście przed ambasadą angielską. Tłum, który chciał udać się do wnętrza miasta, zatrzymali kozacy; przytem także strzelano.

WRAŻENIE W ANGLII.

Berlin. Z Kopenhagi donoszą do „Berl. Ztg. am Mittag": Wybitnie dla ententy nieprzychylny charakter rozruchów w Petersburgu wzbudził w Londynie wielki niepokój. Henderson zwrócił już uwagę na ten znamienny objaw.

PRZESILENIE MINISTERYALNE.

Amsterdam. B. kor. Jedno z pism tutejszych donosi: Londyńskie Towarzystwo telegrafu giełdowego dowiaduje się z Petersburga, **iż minister wojny Niekrasow wystąpił ze stronnictwa kadetów, ponieważ stronnictwo to zerwało z rządem.** Uważają za prawdopodobne **utworzenie gabinetu socyalistycznego pod przewodnictwem Ceretellego,** chociaż możliwy jest także rząd utworzony z socyalistów i umiarkowanych liberałów pod przewodnictwem ks. Lwowa. **Proletaryat petersburski jest nieprzyjaźnie usposobiony dla rządu koalicyjnego.** Liczą się z możliwością wielu strajków.

Amsterdam. B. kor. Z Petersburga donoszą do „Daily Chronicle": Ks. Lwow stawia warunki co do pozostania swego w urzędzie.

PRZECIW AGITACYI WOJSKOWEJ.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. donosi: Rada delegacyi robotników i żołnierzy oraz chłopów odbyła posiedzenie, na którem wszystkimi głosami przeciw 10 (przy wstrzymaniu się maksymalistów od głosowania), powzięła uchwałę, stanowczo odrzucającą wszelkie usiłowania, aby na wolę delegatów rady robotników i żołnierzy, jakoteż delegatów chłopów wpływały siły wojskowe, oraz wzywającą, aby wszelkim takim działaniom położono kres.

ROZŁAM W R. R. Ż. W MOSKWIE.

Moskwa. B. kor. Reuter. R. R. Ż. omawiała wydarzenia w Petersburgu i uchwaliła 442 głosami przeciw 242 zakazać w Moskwie wszelkich manifestacyi ulicznych. Bolszewicy, którzy pragnęli zbrojnych demonstracyi, zaprotestowali przeciw temu, aby im wzbraniano udziału w **życiu publicznem i opuścili salę obrad.**

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO.

Sztokholm. B. Kor. Podróżni przybyli z Petersburga do Haparandy opowiadają, że w poniedziałek wieczorem odszedł z Petersburga ostatni pociąg. Ruch kolejowy zastanowiono. W Helsingforsie żołnierze marynarki poczęli strzelać do oficerów, przyczem wielu zabili.

PRZENIESIENIE SIEDZIBY DO MOSKWY?

Petersburg. B. kor. Reuter. Nadzwyczajna rada gabinetowa zajmowała się wnioskiem o przeniesienie siedziby rządu tymczasowego do Moskwy.

Nowa nota pokojowa Ojca świętego.

Karlsruhe. Z Rzymu donoszą do „Zürcher Post": W sferach watykańskich zapewniają, że z rozpoczęciem się nowego roku toczącej się wojny ogłosi Ojciec Święty nową notę z jeszcze jedną propozycyą pokojową.

METROPOLITA SZEPTYCKI.

Sztokholm. B. kor. Metropolita Szeptycki wczoraj wieczorem odjechał.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

Do jenerałgubernatora Beselera wysłała Tymcz. Rada Stanu oświadczenie, w którem się domaga, ażeby stanowisko naczelne w zarządzie „Polnische Werhmacht" zajął o f i c e r P o l a k. Obecnie zajmuje je nie Polak, który „nie jest w stanie zrozumieć psychologii żołnierza polskiego". Fakt ten uważa Rada za przyczynę nieporozumień z wojskiem polskiem.

Dalej wydała Rada d w i e o d e z w y do legionistów: jedną do tych, którzy złożyli przysięgę, drugą do tych, którzy jej odmówili. Pierwsza pochwala przysięgających, w drugiej oświadcza Rada, że niezaprzysiężeni mogą wracać do domów, a gdyby zechcieli ponownie wstąpić, „mają zawsze drogę otwartą", oczywiście za złożeniem przysięgi.

Z Warszawy donoszą, że d. 21 lipca mają przybyć tam specyalni przedstawiciele rządów Niemiec i Austro-Węgier, aby prowadzić z Radą r o k o w a n i a w s p r a w i e p o w o ł a n i a d o ż y c i a r z ą d u p o l s k i e g o.

Niemcy i Norwegia.

Kopenhaga. (-) Z Krystyanii dochodzą do „Nationaltidende": Prezydent ministrów Knudsen oznajmił w stortingu, że Norwegia otrzymała zapewnienie od Niemiec, iż n o r w e s k i e j ż e g l u d z e d o A m e r y k i n i e b ę d ą s t a w i a n e ż a d n e p r z e s z k o d y.

ODROCZENIE KONFERENCYI ENTENTY.

Berlin. (-) „Coriere della Sera" donosi, że **konferencya ententy, która miała się odbyć w Paryżu 19 lipca została odroczona. Przypuszczalnie zbierze się konferencya 23 lipca, jeżeli przedstawicielom rządu angielskiego nie stanie na przeszkodzie posiedzenie Izby niższej.**

Z frontu włoskiego.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 18 bm.: Wczoraj zostały odparte nieprzyjacielskie oddziały, które usiłowały się zbliżyć do naszych pozycyj na B u c h e n s t e i n, na M o n t e P i a n a, w przełęczy M o n t e C r o c e, na C o r m e l i c o w C a d o r e i koło C i g i n i (na połud. zachód od T o l m e i n). Kilku jeńców zostało w naszych rękach. Nieprzyjacielska artylerya bombardowała nasze linie zwłaszcza w pobliżu Z u g n a, na P a s u b i o, na V o d i c e i na wschód od G o r y c y i. Jej ogniowi odpowiadała wszędzie nasza artylerya, która także skierowała koncentryczny ogień na dworzec w N a b r e s i n a i wznieciła tam pożar. Działalność lotnicza była bardzo żywą na całym froncie. Dwa nieprzyjacielskie aparaty zostały zestrzelone przez naszych lotników: jeden na południe od M o n t e S a n D a n i e l e, drugi w Lom (na polud. od Tolmein). Jeden z naszych lotników został zniewolony do wylądowania w naszych liniach.

Z Wilna.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

O granice państwa polskiego. — Rezolucya Klubu narodowego. — Polacy na Litwie a uchwała Koła sejmowego z dn. 28 maja b. r. — Śmiertelność w Wilnie.

Wilno w lipcu.

W Wilnie został wydany następujący komunikat:

„Sprawa tworzącego się Państwa polskiego wysunęła na plan pierwszy sprawę jego przyszłych granic. Zjawisko to zmusiło żywioły narodowe społeczeństwa polskiego na Litwie do skupienia się pod nazwą pewnej wspólnej politycznej platformy, która ostatecznie została przyjęta w brzmieniu następującem:

„W przeświadczeniu, że Państwo polskie będzie mogło rozwinąć największy zasób sił w granicach, zbliżonych do granic przedrozbiorowych, że o przynależności podstawowej decydują nietylko czynniki etnograficzne, lecz zarówno tradycye historyczne, jak wola i ciążenie ludności — powstaje na terenie Litwy historycznej nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Klub narodowy", które dążyć będzie do utworzenia i uregulowania ziem, stanowiących dawną Rzecz pospolitą jednego wspólnego państwa polskiego na zasadach autonomii dla poszczególnych części składowych.

Klub narodowy posiada swoje przedstawicielstwo w Komitecie polskim w Wilnie i, wchodząc w życie z hasłami jak najściślejszego połączenia Litwy z Koroną, liczy na poparcie wszystkich narodowych żywiołów na Litwie, w tem przekonaniu, że stanowią one znaczną część miejscowego społeczeństwa.

Przekonany głęboko o tem, że tylko połączenie Polski i Litwy zapewni Państwu polskiemu siłę i sprawność, Klub narodowy stara się wykorzystać wszystkie okazye do manifestowania i przeprowadzenia swej myśli politycznej i w imię tego zwrócił się do innych miejscowych organizacyi z myślą złożenia akcesu ze strony społeczeństwa miejscowego do uchwały Koła sejmowego w Krakowie z dn. 28 maja.

W sprawie tej Klub narodowy polecił swoim członkom w Komitecie polskim przedłożenie Komitetowi do przyjęcia następującej rezolucyi:

„Komitet polski w Wilnie (przedstawiciele wszystkich kierunków polskiej myśli politycznej na Litwie) — wita gorąco uchwałę Koła sejmowego z dn. 28 maja 1917 r. i wyraża głębokie przeświadczenie, że odnowione Państwo polskie obejmuje również ziemie Litwy historycznej".

Służąc wspólnej polskiej sprawie zwraca się Klub narodowy do wszystkich organizacyi politycznych polskich w Koronie z prośbą o nadsyłanie mu wszelkich informacyi i materyałów oraz wydawnictw i wykorzystanie w tym celu każdej nadarzonej okazyi".

Nędza, głód i zastraszająca śmiertelność— oto wieści, jakie Wilno śle na wsze strony. Śmiertelność w Wilnie ilustrują cyfry w sposób następujący: W listopadzie roku ubiegłego zmarło 371 osób, w grudniu — 471, w styczniu roku bieżącego — 607, w lutym 719 i w marcu 945 osób. Za kwiecień, maj i czerwiec obliczenie nie jest jeszcze skończone, ale wiadomo, że w kwietniu śmiertelność zmniejszyła się nieco, w maju zaś a szczególnie w czerwcu znacznie wzrosła. W ostatnich czasach umierało podobno do 100 osób dziennie.

O cenę drzewa.

Wiedeń, 17. lipca.

Komisya gospodarcza Koła polskiego rozpatrywała w ubiegłym tygodniu sprawę cen drzewa i zgodnie orzekła, że w Galicyi obowiązywać muszą te same ceny, które ustanowi się dla wszystkich innych kupców monarchii, powtóre, że przestrzegać należy rząd przed ustanowieniem cen wygórowanych. — Przyczyny, które zniewoliły komisyę gospodarczą Koła do zajęcia się tą sprawą, były natury zasadniczej, wymagają więc należytego oświetlenia. Sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 24. marca b. r. wydanego w zamiarze przeciwdziałania wzbijaniu cen wgórę, rząd powołał do życia Centralną Komisyę dla badania cen z siedzibą w Wiedniu. Prezydentem tej komisyi jest obecny kierownik ministerstwa handlu eks. M a t a j a, wiceprezydentem zaś radca dworu baron F r i e s. W skład komisyi wchodzi 205 członków mianowanych na propozycyę ministerstw handlu i rolnictwa i Urzędu żywnościowego, a należą do tej komisyi także dyrektorzy Urzędu żywnościowego. Z Galicyi powołano do tej komisyi tylko 15 członków. Już to stwierdzenie wystarczy dla zrozumienia, jak po macoszemu kraj nasz potraktowano.

Centralna komisya dla badania cen podzielona jest na 12 sekcyi, z których każda urzęduje niezależnie od innych sekcyi, każda dla ściśle oznaczonej grupy artykułów. Jeśli prezydyum Centralnej komisyi nie zgadza się z orzeczeniem którejkolwiek sekcyi, natenczas wnosi sprzeciw, w następstwie którego sprawę rozpatruje ponownie t. zw. ogólna sekcya, złożona z przewodniczących wszystkich innych sekcyi. Przydzielenia członków do poszczególnych sekcyi dokonał prezydent Centralnej komisyi, lecz nie na podstawie wyboru członków. Centralnej komisyi przysługuje także prwo oznaczania cen wytycznych (Richtpreise), które niezależnie już od następnego zatwierdzenia ministerstwa są prawomocne natychmiast po ich ogłoszeniu przez komisyę.

Otóż na pierwszem posiedzeniu sekcyi drzewnej tej Centralnej komisyi uchwalono pozostawić unormowanie cen d r z e w a o p a ł o w e g o komisyom lokalnym, urzędującym w siedzibie każdego sądu obwodowego, natomiast o cenach d r z e w a m a t e r y a ł o w e g o zadecydować ma Centralna komisya ustalając je dla całego państwa loco każda stacya kolejowa. W tym celu Centralna komisya zażądała od ministerstwa rolnictwa, by dostarczono jej elaboratu zawierającego daty potrzebne i projekt wysokości przyszłych cen.

Elaboratu żądanego dostarczyła Centralnej komisyi dla badania cen istniejąca przy ministerstwie rolnictwa „Izba obrotu drzewem" t. zw. Holzwirtschaftsstelle. Instytucya ta powołana do życia na podstawie roz-

O nasze kresy morskie.

(Dokończenie).

Twierdzenia historyków rumuńskich o pochodzeniu Bułgarów od Polaków mają pewien podkład w asocyacyi pojęć geograficznych z wędrówką ludów. Według najnowszych badań lingwistycznych przychylają się uczeni, nawet rosyjscy, ku temu, że ostatnią wspólną ojczyzną w Europie Słowian przed ich rozszczepieniem się i rozsiedlaniem był Wołyń dzisiejszy, skąd dopiero jedni pozostali na miejscu lub w pobliżu siedlisk, jak Polanie, drudzy poszli nad Wartę, inni — jak Radymicze i Wętycze aż za Dniepr; a jeśli aż tak daleko posunęli się Słowianie lechiccy odnośnie do braci swych nadwarteńskich, cóż naturalniejszego, że byli na południu, szli tam razem z przezwanymi później Chorwato-Serbami, a jeszcze bardziej z również później zwanymi Bułgarami ku Dunajowi (por. pieśni nasze o Dunaju i nazwy Biały i Czarny Dunajec).

Gdy Połowcy (Kumani) zaczęli od IX-go i X-go wieku przysuwać się ku Dnieprowi, za Dniepr, ku Dunajowi i morzu Czarnemu i w czasach rozkwitu ich władztwa, gdy język ich — l i n g u a c u m a n e s c a — znany był jako język handlowy całego Śródziemnomorza, owi południowi Lechici żyli i mieszali się z nimi. Piastowicze gwardye swoje przyboczne tworzą z Połowców. Za pośrednictwem Połowców weszło do mowy polskiej i wogóle słowiańskiej sporo wyrazów irańskich, którymi przepojony był język połowiecki, i naodwrót — język ten wsiąkał w siebie wyrazy nasze, przyswajał je sobie; obok tego w najgłówniejszym zabytku ich mowy w tak zwanym kodeksie kumańskim z XIII wieku (dziele zresztą Polaka — św. Jacka Odrowąża — podług badań J. Grzegorzewskiego) mamy głosy polskie. Geograficzne nazwy dualistyczne: Białego i Czarnego Dunajca, Białego (Egejskiego, Śródziemnego) i Czarnego morza, Białego i Czarnego Grodu i t. p. — to przecież dzieło słowiańskie i przedewszystkiem lechickie — jako emanacya tego samego wspólnego nam z Iranami kultu dualistycznego, który dotychczas najżywiej przechowuje się w obrzędach, zwyczajach i pieśniach ludu naszego.

Jeśli książęta ostrogscy, tacy gorliwi wyznawcy i opiekunowie Kościoła wschodniego zakładali na Wołyniu kościoły łacińskie, to dla kogo, jeśli nie dla Polaków? A jeśli wcześniejszy od nich, bo na przełomie XIV i XV stulecia taki prosty szlachcic z pod Winnicy (jak to pierwszy ujawnił p. Maryan Dubiecki) Kociuba Jakuszyński zakłada nad Czarnem morzem Kociubijew (przekręcony następnie na Kaczybej, a jeszcze później na Hadży-bej, niby tatarski) ową przezwaną przez Katarzynę II-gą Odesę, to co to znaczy? Przecież pan Kociuba nie był żadnym awanturnikiem, ani możnowładcą z zastępami rycerstwa, aby zapuszczać się o setki kilometrów na jakieś zdobycze, lecz człowiekiem gospodarnym, podtrzymującym czucie gospodarcze z całem otoczeniem polskiem na owych stepach het aż ku morzu Czarnemu, gdzie też były dobra Buczackich, Jazłowieckich, Sieniawskich, Jabłonowskich.

Multany i Wołoszczyzna ponad pokładem trako-rzymskim urosły na świeższym, choć też bardzo dawnem podścielisku rusko-bułgarskiem i połowiecko-polskiem. Założyciel ich państwa Besarab ma imię z języka połowieckiego, a język polski był językiem dyplomatycznym, dworskim i ogłady towarzyskiej hospodarów i bojarów. Sam chanat krymski i zagospodarowanie się tam dynastyi Gierejów jest dziełem polsko-litewskiem. Wszak założyciel tej dynastyi Chan Hadży Gierej, potomek Dżengischana i krewny szukającego u Witołda schronienia chana Tochtamysza — urodził się w Trokach i przy pomocy tylko Witołda oderwał się od Złotej Hordy, a założył wasne państwo w Krymie, państwo, którego chanowie, murzowie i urzędnicy uznawali również język polski często za dyplomatyczny i towarzyski, lubiono się otaczać Polakami na swych dworach.

Jeszcze na przełomie wieku XIX-go i XX-go córki bojarów rumuńskich szukały wykształcenia polskiego u Sacre-coeur'ek (Sercanek) we Lwowie.

Potrzebę dla nas tych w oddechu na szeroki świat Wschodu płuc czarnomorskich uznawano nietylko u nas, ale nawet wśród państw, które podzieliły się Polską, skoro podczas wojny, toczącej się o Rzeczpospolitą między Rosyą a Turcyą, obrońcą Polski w r. 1768—1775, (zwanej też u historyków tureckich wojną polską — Leh muharebesi), kiedy już układano pierwszy podział Polski, mającej zapłacić koszta tej wojny, z dworu wiedeńskiego trzykrotnie wnoszono projekt rekompensowania Rzeczypospolitej przyłączeniem do niej Multan i Wołoszczyzny wraz z Pomorzem Czarnomorskiem.

Co do obecnego na owem Pomorzu zaludnienia polskiego, jeśli po 1-szym rozbiorze w takim nawet Chersoniu poważną akcyę handlową rozwijały istniejące tam handlowe domy polskie Teppera i Prota Potockiego, to od epigonów ich roi się teraz w Odesie, gdzie stosunek Polaków do innych narodowości w tak bogatem i różnonarodowem środowisku, jak np. Odesa, stosunek nietylko liczebny, ale i kulturalny przemawia za stanowiskiem polskim najbardziej poważnem, bezstronnem i kompromisowo-pośredniczącem, a na przyległych stepach chersońskich znaczna część posiadłości ziemskiej rolnej w ręku Polaków.

W końcu omawianej dyskusyi po p. Grzegorzewskim zabierali głos: dwa razy przewodniczący, dyrektor Dr Papee, wyjaśniając politykę Kazimierza Jagiellończyka, tudzież prof. Dr. Konopczyński dla sformułowania tezy — czy wskazany przez prelegenta H. [illegible] akcyi polskiej o Bałtyk i morze Czarne miał charakter wspólności lub konkurencyjny.

Ewan.

porządzenia z dnia 10. kwietnia, składająca się wyłącznie z samych tylko producentów i handlarzy wypracowała projekt taryfy i przesłała go Centralnej komisyi dla badania cen. W najbliższym czasie miało się odbyć posiedzenie tej Centralnej komisyi, na którem miano ustalić ceny wytyczne drzewa budulcowego. Przeciwko jednak wysokości cen zaprojektowanych przez Holzwirtschaftsstelle zgłoszono z różnych stron poważno zarzuty. Dlatego to przewodniczący sekcyi drzewnej Centralnej komisyi dr. A. Raczyński — nawiasem mówiąc w sekcyi drzewnej nie zasiada ani jeden członek z Galicyi — nwzględniając i stronę drugą, a więc nie wyłączając interesu producentów i handlarzy, sprzeciwił się tym cenom, które Holzwirtschaftsstelle zaproponowała.

Czy ataki skierowane przeciwko przewodniczącemu sekcyi z racyi nieprzyjęcia elaboratu Holzwirtschaftsstelle były słuszne? Bezpodstawność tych ataków wykazuje fakt, o którym niedawno doniósł „Głos Narodu“ mianowicie, że Rada przyboczna Centrali odbudowy kraju, której pracy z powodu wygórowanych cen materyału budulcowego a zwłaszcza desek nie postępują naprzód, uchwaliła na swem ostatniem plenarnem posiedzeniu domagać się od rządu środków zaradczych. Przyznanie zaś cen o 100% wyższych z pewnością nie mogłoby być zaliczone do środków zaradczych.

Z przyczyn powyższych musiała komisya gospodarcza Koła sprawą tą się zająć. Na posiedzeniu komisyi gospodarczej Koła zażądano zniesienia Centralnej komisyi dla badania cen i ustanowienia w jej miejsce rad przybocznych przy każdem ministerstwie, rad złożonych z posłów. Żądanie to uzasadniono tem, że już samo istnienie komisyi ustalającej ceny bez aprobaty ministrów, sprzeciwia się ustawie o odpowiedzialności ministrów. Domagano się nadto, by jeszcze przed reformą całej instytucyi natychmiast powołano do Centralnej komisyi 2 członków z Galicyi do sekcyi drzewnej tej komisyi.

Kierownik ministerstwa rolnictwa szef sekcyi Ertl, z którym członkowie komisyi gospodarczej dnia następnego konferowali, zapewnił, że i on nie uznaje elaboratu Holzwirtschaftsstelle za miarodajny. Przeciwnie, zwoła bezpośrednio komisyę międzyministeryalną dla omówienia sprawy cen drzewa, bo uważa tę sprawę za jedną z najważniejszych i najpilniejszych.

O samem posiedzeniu komisyi gospodarczej dodać jeszcze należy, że domagano się uregulowania wywozu drzewa z kraju, przyczem ze strony ludowców zgłoszono żądanie całkowitego zakazu wywozu drzewa, z innej zaś strony podniesiono żądanie przymusu wyrębów w lasach prywatnych. —ag.

Zwolnienia od służby wojskowej.

Urzędowa „Gazeta lwowska“ ogłasza reskrypt ministerstwa obrony krajowej z dnia 7 lipca 1917 roku, nr. 250—XIV, ważny dla osób już zwolnionych, jak i ubiegających się o zwolnienie od służby wojskowej, względnie w pospolitem ruszeniu, że w myśl obowiązujących przepisów ci czasowo zwolnieni, którzy przy sposobności kontroli zwolnień zgłosili prośby o dalsze zwolnienie, mogą uzyskać zwolnienie na pozostanie na swych dotychczasowych stanowiskach cywilnych aż do rozstrzygnięcia ich próśb przez kompetentne władze, o ile dotyczące zwolnienie nie zostało przez c. k. namiestnictwo unieważnione.

Przy podaniach o nowe zwolnienia, o ile wniesione one zostały przed 10 kwietnia, władze polityczne I. instancyi były uprawnione wydawać reklamowanym zezwolenie na wyczekiwanie rozstrzygnięć na czas do 10 tygodni, licząc od dnia, w którym do czynnej służby wojskowej zgłosić się byli obowiązani, obecnie zaś, o ile termin ten bezskutecznie upłynął, wolno tym władzom termin powyższy dodatkowy o dalszych 6 tygodni przedłużyć. Dla osób natomiast, co do których przy sposobności kontroli zwolnień po 10 kwietnia b. r. wniesiono prośby o nowe zwolnienia, upoważnione są władze polityczne I. instancyi do wydawania wspomnianych zezwoleń na wyczekiwanie rozstrzygnięć ich próśb na czas aż do końca b. r.

We wszystkich innych wypadkach obowiązują ogólne przepisy reskryptu c. k. ministerstwa wojny Oddz. 10. nr 207.000 ex 1916, które uprawniają władze polityczne I. instancyi do wydawania w mowie będących zezwoleń na wyczekiwanie (Abwartebewilligung) na czas 6, względnie także dalszych 4 tygodni, licząc od dnia ogłoszenia terminu zaszeregowania do odnośnych roczników, względnie od dnia, w którym upłynął termin czasowego zwolnienia.

Kto ma już zwolnienie i stara się o dalsze, to, o ile namiestnictwo nie unieważniło jego zwolnienia, może otrzymać zezwolenie aż do rozstrzygnięcia ich próśb. Z tych, którzy wnieśli dopiero po raz pierwszy podania o zwolnienie przed 10 kwietnia, władze mogą łącznie udzielić zwolnienia na 16 tygodni — tym zaś, którzy wnieśli podania po 10 kwietnia, czyli stawać mieli do wojska 15 maja, mogą władze udzielić zwolnień aż do końca br.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. B. Kor. Pos. Fehrenbach (z centrum, który po mowie kanclerza przedłożył parlamentowi do przyjęcia znaną rezolucyę, wyraził imieniem centrum ubolewanie, że w progu czwatego roku wojny parlament porzuca dotychczasową rezerwę i ogłasza światu gotowość narodu niemieckiego do zawarcia honorowego dla wszystkich stron pokoju. Parlament nie czyni żadnej propozycyi pokojowej, bo to jest rzeczą rządu. To co parlament dziś czyni, jest tylko manifestacyą pokojową. Zgodnie ze słowami kanclerza państwa jest zamiarem parlamentu: zawrzeć pokój oparty na porozumieniu. Celem jego jest trwałe pojednanie narodów, a nie zdobycze, ani też pogwałcenie.

Czy nieprzyjaciele dadzą się przekonać o uczciwości woli pokojowej — mówił p. Fehrenbach—tego nie wiem, ale to wiem, że nienawiść i namiętność są złymi doradcami. Jeżeli teraz cały naród imponującą większością w niedwuznaczny sposób okazuje swoją wolę do porozumienia i rezygnuje z wszelkiej gwałtownej polityki zdobywczej, to nie wolno powątpiewać w jego uczciwość. W każdym razie uczyniliśmy zadość powadze chwili. Ostrzegano przed taką manifestacyą, którą nieprzyjaciele tłumaczyć będą jedynie jako oznakę słabości. Nie wątpię, że w obozie nieprzyjacielskim odezwą się takie głosy, ale my udowodnimy, że jesteśmy gotowi do uderzenia i zdolni do zwycięstwa. Jeżeli ręka, wyciągnięta przez reprezentacyę ludów Niemiec, odrzuconą zostanie, to cały naród niemiecki w słusznym gniewie dokona jeszcze większych bohaterskich czynów, udowodni światu, że jest niepokonalny. Decyzya monarsza na polu polityki wewnętrznej odpowiada życzeniu ludu.

Pos. Scheidemann, (socyalny demokrata) zajmuje się wszystkimi zajściami, które poprzedziły zmianę na stanowisku kanclerza. Oświadcza: My socyalni demokraci byliśmy przeciwnikami byłego kanclerza państwa, ale nasze przeciwieństwo było rzeczowe. Różniliśmy się od innych nieprzyjaciół, którzy go osobiście atakowali. Reakcyjna gospodarka Niemiec przed wojną, którą spokojnie znosiliśmy, była naszą tragiczną winą. Kiedy Bethmannowi Hollwegowi otworzyły się oczy, było już za późno.

Wobec odmiennych poglosek o zajściach w komisyi budżetowej, konstatuje mowca, że jedyną sensacyą na pomienionem posiedzeniu było, iż socyalni demokraci od razu ze swoim zapatrywaniem nie znaleźli się w odosobnieniu. To wywołało panikę, nie w parlamencie, lecz u tych, którzy widzieli, że grę przegrają. **Zwalczamy wojnę łodziami** podwodnemi z rozmaitych powodów. Nie chcieliśmy, by pożar ogarnął i drugą połowę świata. Sądziliśmy, że szkoda, którą wyrządziła wojna łodziami podwodnemi, będzie większą, aniżeli korzyści, które może przynieść. Nie utrzymaliśmy się z naszym zapatrywaniem. Rozegrała się bezwzględna demagogia i odniosła skutek. Główny udział w tym sukcesie należy się dziennikowi „Deutsche Tageszeitung“. Jako główny współpracownik hr. Reventow może szczycić się, że był jednym z inicyatorów wojny z Ameryką. A może winę tę trzeba przypisywać nietylko temu obłędowi w prasie, gdyż cenzura była także czynną. Uważano wojnę łodziami podwodnymi za środek, do zakończenia wojny jeszcze tego lata. To była iluzya, a tylko prawda może naszej sytuacyi dopomódz. Prawdą zaś jest, że **tej wojny nie możemy środkami militarnymi zakończyć i tego uczynić nie mogą nasi przeciwnicy.** Niech obce ludy wiedzą, że oświadczamy, iż nie chcemy cudzego mienia. Jeżeli i oni pozostawią nam to, co jest naszem, to morderstwo może się jutro skończyć. Jeżeli zaś zechcą nam zabrać to, co jest naszem, to walczyć będziemy. Nie poniesiemy odpowiedzialności, jeżeli świat w płomieniach się zapadnie. Następnie zwracając się do kanclerza, rzekł mowca: Panie kanclerzu: Uwolnij pan prasę z haniebnych więzów cenzury! Precz z przymusowem kłamstwem! Precz z tem, co się zwie obcym wyrazem: „cenzura“. Tylko prawdą dochodzi się do pokoju! Domagamy się dalej od kanclerza, by wypuścił na wolność skazanych tzw. politycznych zbrodniarzy. W Austryi i Rosyi już zadość uczyniono temu żądaniu. Jest oznaką poczucia siły, jeżeli parlament z własnej decyzyi przepisuje linię wytyczną polityki zagranicznej. Cały świat potrzebuje woli i siły do pokoju.

Pos. Bayer (stron. partyi lud.) oświadczył, że nowy kanclerz podziela zapatrywanie, iż dla ogółu narodu niemieckiego drogocenniejszym jest pokój na podstawie porozumienia i ugody, niż przedłużenie wojny za wszelką cenę. Najbliższe tygodnie muszą wykazać, jakich środków użyje kanclerz dla przeprowadzenia tego programu. Będzie to decydującem, czy kanclerz w tym parlamencie będzie miał rolę przewodnią. Rezolucya wspólna wynikła z poczucia, że przy końcu trzeciego roku wojny nietylko Niemcy, i ich sprzymierzeńcy, ale i cała ludzkość tęskni za pokojem. Wytrwać możemy do ostatka i obowiązki nasze wypełnimy, ale odpowiedzialność za dalszą wojnę składamy na barki nieprzyjaciela.

Z kolei odczytał prezydent rezolucyę niezawisłych socyalnych demokratów, która domaga się **natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych i zawarcia pokoju na podstawie prawa ludu** o samopostanawianiu, dalej domaga się pokuty za popełnione bezprawia i natychmiastowego zniesienia stanu oblężenia, jakoteż utworzenia socyalnej republiki (wesołość na prawicy).

Następnie przemawiało jeszcze kilku posłów, których przemówienia podaliśmy już w porannym numerze.

KRONIKA.

Z miasta.

NOWE OFIARY UCHODŹTWA. W dzisiejszem porannem wydaniu naszego dziennika, w kronice, zamieściliśmy artykulik informacyjny o nowych ofiarach uchodźtwa, jakiemi są wygnańcy z Galicyi wschodniej, umieszczani obecnie w okolicach Kalwaryi i Lanckorony w powiecie wadowickim. Ponieważ uchodźcy ci pozostawieni są prawie wyłącznie opiece miejscowego komitetu, który przy pomocy środków udzielonych przez K. B. K. stara się ulżyć im w ciężkiej doli, zwróciliśmy się z apelem do Koła polskiego, w szczególności do komisyi uchodźczej, by zajęła się losem wygnańców, albowiem „chlubne osobiste wysiłki garstki posłów z posłem Łazarskim na czele nie mogą zastąpić oficyalnej działalności Koła“. W ostatniej części zdania powyższego zakradła się przykra pomyłka drukarska. Autor notatki, mówiąc „o chlubnych osobistych wysiłkach garstki posłów“, miał oczywiście na myśli całą obywatelską działalność na tem polu posła Dra Zygmunta hr. Lasockiego, którego nazwisko w druku zamieniono na również popularne nazwisko zasłużonego na innych polach życia publicznego, prezesa Koła polskiego pos. Dr Łazarskiego. Poseł hr. Lasocki — jak wiadomo — był w ciągu całej wojny najenergiczniejszym i najwytrwalszym obrońcą nieszczęśliwych uchodźców, których liczne osady w krajach austryackich wiele razy zwiedzał i o poprawę ich doli skutecznie u władz państwowych zabiegał. Uwieńczeniem chlubnej działalności posła Lasockiego jest właśnie uchwalona przez parlament ustawa regulująca zasadniczo opiekę państwową nad uchodźcami. Ustawa ta przyszła do skutku, w znacznej mierze dzięki zabiegom pos. hr. Lasockiego, który swem energicznem wystąpieniem w komisyi uchodźczej i zobrazowaniem strasznej doli uchodźców w barakach w Styryi i Czechach (w Choceniu) przeważył szalę na korzyść projektu ustawy, który następnie został uchwalony. Zasługi tego posła dla uchodźców są wyjątkowe, dlatego słusznem jest, żeby je podkreślić, tembardziej, że w zamęcie obecnych wypadków nawet wybitne zasługi oddane społeczeństwu w najcięższych czasach albo przechodzą niespostrzeżenie, albo też niezasłużenie idą na rachunek osób, które zręcznie płaszczem cudzych zasług się okrywają.

BURZA. Wczoraj po dusznym i upalnym dniu między godz. 9 a 10 wieczór mieliśmy w mieście i okolicy krótkotrwałą burzę, połączoną z ulewą grzmotami i piorunami. Po burzy atmosfera się odświeżyła. Dzisiaj jednak od rana znowu duszno i parno, elektryczność przesyca powietrze i spodziewać się możemy deszczu ulewnego przy odgłosie grzmotów i piorunów.

MIEJSKA RADA GOSPODARCZA. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w myśl rozporządzenia namiestnictwa ustanowiono miejską Radę gospodarczą, jako organ doradczy gminy w sprawach aprowizacyi, a głównie w kwestyach akcyi niesienia pomocy niezamożnej ludności. Rada gospodarcza składa się z 24 członków, z których połowę wybrała Rada m. ze swego grona. Wybrani zostali: wiceprezydenci J. K. Federowicz, J. Sare, K. Rolle, oraz rad. m. Dr Landau Ignacy, Kosobudzki, Łuczko, Maywalt, Dr Merz, Dr Bobrowski, Dr Schneider, Wajda, Wielgus. Drugą połowę Rady gospodarczej w liczbie 12 składać będą przedstawiciele konsumentów, mianowani na propozycyę gminy przez namiestnictwo.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Naczelnik wydziału III c. magistratu starszy radca p. Wincenty Sawiński, rozpoczął z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop. W kierownictwie wydziału zastępuje go sekretarz p. Władysław Latacz.

KOMISYA NADZORU WOLI JUSTOWSKIEJ, wybrana na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, odbędzie pierwsze posiedzenie jutro, w sobotę o godz. 6 wieczorem w sali magistratu.

MĄKA NA CHLEB. Jak się dowiadujemy, namiestnictwo galicyjskie zapewniło gminie m. Krakowa konieczną ilość mąki na chleb do końca bieżącego miesiąca.

SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Z początkiem przyszłego tygodnia zarząd miasta podejmie ponownie sprzedaż ziemniaków we własnym zarządzie. W kramach miejskich sprzedawać będą ziemniaki z nowych zbiorów po cenie 60—70 za kilogram.

KOMISYA ZAKŁADÓW SANITARNYCH. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wybrano komisyę nadzoru zakładów sanitarnych na Prądniku, do której weszli: przewodniczący: wicepr. Sare, członkowie Dr Aronsohn Samuel inż. Adelmann, Dr Bobrowski, Dr Damski, Dr Kostanecki, Kosobudzki, ks. Masny, Ostrowski, Peltz, Romanowski, Peroś, Dr Schneider, Dr Julian Nowak.

DLA DZIECI. Dzisiejsze trudności wyjazdu sprawiły, że setki rodzin nie opuściło murów miasta. Dzieci pozbawione wakacyj wiejskich, często nie umieją zapełnić dnia. Chcąc ułatwić rodzicom zadanie przyjemnego, a pożytecznego zajęcia dziecka, Polski Związek niewiast katolickich otworzył wypożyczalnię książek dla dzieci i młodzieży. Korzystać z niej mogą i nie członkowie na tych samych warunkach, co członkowie. Bliższych wiadomości o abonamencie udziela się od g. 4—5 (Szczepańska 5).

Z Polski i ze świata.

ODZYSKANIE DZWONÓW KATEDR. LWOWSKICH. Onegdaj — jak donoszą pisma lwowskie — nadeszła telegraficzna wiadomość, że dzwony katedry łacińskiej i ormiańskiej, które miały być obecnie rekwirowane na cele wojenne, zostały wyłączone z tej rekwizycyi. Dzwony katedr. łać. zostały już zdjęte z wieży, będą więc na nowo założone, w katedrze orm. właśnie miano przystąpić do zdejmowania dzwonów i naturalnie natychmiast roboty te wstrzymano.

Z IZBY PANÓW. Do komisyi konstytucyjnej Izby panów wybrano z galicyjskich członków Izby: Dra Leona Bilińskiego, Stan. hr. Badeniego, Aleksandra Barwińskiego, Dra Witolda Korytowskiego i prof. Dra Stanisława Starzyńskiego.

STRAJK W ZAGŁĘBIU. Wychodząca w Dąbrowie „Gazeta Polska“ przynosi następujący obrazek przebiegu strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem, który, jak wiadomo, ogarnął wszystkie fabryki i kopalnie z kilkonastoma tysiącami robotników.

„To dziś już piętnasty dzień...

Piętnaście dni mija, jak stanęła praca we wszystkich szybach, jak przerwały swój warkot maszyny, jak przestały pod ziemią walić kilofy, a nocami gasły światełka górnicze. W Zagłębiu Dąbrowskiem strajk, jakiego nie pamięta tu chyba nikt z ludzi. Strajk cichy, głuchy, o którym się wie i nie mówi wiele.

Niby nic się nie zmieniło, a jednak... Czyżby nic — naprawdę? Ot, u wylotów miasta stoją patrole i rewidują przepustki; ulicą przejdzie czasem oddział wojska i zabłysną bagnety... Nawet ruch uliczny nie zwiększył się wcale. Robotnik strajkuje i siedzi w domu, albo za miasto idzie.

Już piętnasty dzień trwa strajk, a robotnicy nie byli nań przygotowani. Wywołano go bez wiedzy organizacyj zawodowych. Zapasów niema, a jest potworna drożyzna i głód. Strajk trwa, a równocześnie zmniejsza się ludność Dąbrowy. Każdy pociąg wywozi na wieś rodziny górnicze. Kto ma do kogo i za co jechać — jedzie, nie zostawiając za sobą nic, bo dobytek domowy kupił za pół darmo handlarz i wywiózł do Będzinia... Ci to są, którzy na strajku zarobią napewno i jedynie“.

Pozatem donosi „Gazeta Pol.“, że w sprawie strajku górników toczą się żywe rokowania, mające na celu zakończenie go i powrotu górników do pracy. Stan rokowań, wedle informacyi tegoż pisma, pozwala mieć nadzieję, iż w dniach najbliższych strajk będzie zakończony.

ŻNIWA W OKOLICACH MIECHOWA zaczęto od żyta w połowie lipca. Urodzaje zbóż między Karowem a Miechowem i Jędrzejowem bardzo dobre wogóle. Dalej na gruntach piaszczystych i w okolicach Kielc bardzo liche; mianowicie żyta rzadkie, niskie i nikłe. Tam też żniwo z powodu suszy o tydzień wcześniej zaczęto, podobnie jak w ziemi proszowskiej, która należy do najurodzajniejszych w całej Polsce i powiecie miechowskim, a przez to ma corocznie żniwa i zbiory o parę tygodni wcześniej.

HANDEL TURCYI Z KRÓLESTWEM. W tych dniach przybył do Łodzi z Konstantynopola jeden z poważniejszych kupców tamtejszych. Gość turecki zapoznaje się ze stosunkami handlowymi tego miasta, nawiązując kontakt z firmami miejscowemi. Poczynił on też znaczne zakupy towarów manufakturowych.

ŻYDZI NA GRUNTACH CHŁOPSKICH. „Hajnt“ podaje następującą wiadomość pod tytułem „Historyczny dokument“:

Otrzymaliśmy w redakcyi kopię wyroku sądowego, wydanego przez sąd pokoju m. Bełchatowa, gub. piotrkowskiej w sprawie, wytoczonej przez miejscowego wójta przeciwko Chajmowi Lewkowiczowi z żądaniem wyprowadzenia się z chłopskich gruntów, które zamieszkiwał. W tej sprawie sąd wydał wyrok, rozkazujący ekmitować Chaima Lewkowicza z domu chłopa Franciszka Szrajera, popierając to takimi motywami: na zasadzie paragrafu 16 kodeksu cywilnego żydzi posiadają w Polsce wszelkie prawa obywatelskie, lecz z chwilą ogłoszenia przez rząd rosyjski w roku 1891 prawa, zabraniającego żydom kupowania, a nawet zamieszkiwania gruntów chłopskich w Polsce, sąd, opierając swe postanowienie na tem, może wydać eksmisyę. Sąd odrzuca sprzeciw p. Lewkowicza, który się broni tem, że jako po rewolucyi w Rosyi zniesione zostały wszelkie ograniczenia, a więc i w Polsce tem przestarzałem prawem posługiwać się nie można. Co do tego punktu sąd zaznacza, że prawo to zostało wydane specyalnie dla Polski i obecny rząd rosyjski niema prawa wydawać, albo kasować praw dotyczących Polski, również władze okupacyjne nie cofnęły tego prawa, które w myśl konferencyi haskiej pozostaje i trwa w swej mocy.

Z OLKUSZA piszą nam: Z rokiem szkolnym 1917/18 Komitet ratunkowy powiatu olkuskiego zakłada w Olkuszu 8-klasowe liceum żeńskie z łaciną od klasy V, pod kierunkiem p. Maryi Grużewskiej, profesorki miejscowego gimnazyum męskiego. Na razie zostanie otwarte 5 klas lub 6, zależnie od kandydatek. Przy liceum będzie dla przyjezdnych dziewcząt pensyonat, obliczony na 30—40 osób. W przyszłym tygodniu ogłoszony zostanie termin zapisów i egzaminów.

NOWY ŚRODEK PRZECIW TYFUSOWI. Dr Juliusz Bandrowski dokonał szeregu dodatnich doświadczeń z nowym środkiem leczniczym i sposobem jego stosowania w tyfusie plamistym. Metoda tych doświadczeń, które Dr Bandrowski wykonywał w powierzonym jego kierownictwu szpitalu epidemicznym w Żurawnie polega na reinjekcyi, tj. na zwrotnem zastrzyknięciu wśródżylnem choremu jego własnej surowicy, uzyskanej z jego krwi w okresie wyraźnych już plam tyfusowych. Takie reinjekcye raz na dzień powtarza się przez dwa, ewentualnie 3 dni z rzędu. Objawy bezpośrednie tego zabiegu są następujące: 1. W pierwszej pół godzinie podnosi się ciepłota o jakie pół stopnia, zaś w następnych 2—3 godzinach spada o 1.5—2° C. 2. Ogólne poczucie sił u chorego wzrasta wprost uderzająco i trwa już nieprzerwanie, przechodząc w okres rekonwalescencyi. 3. Czynność serca również wybitnie się wzmaga na sile i miarowości, okazując normalne napięcie. Stan ten trwa również już stale, aż do rekonwalescencyi. 4. Chory odzyskuje łaknienie i normalnie odnosi się do otoczenia.

Ostateczny wynik zbiorowy tych trzykrotnych zabiegów — przy zupełnem zaniechaniu jakiegokolwiek innego leczenia — da się określić następująco: Bez żadnego gwałtowniejszego przełomu przechodzi podany powyżej stan polepszenia w okres rekonwalescencyi już z dniem 10, 11, a najpóźniej 12 choroby. Wpływ zatem tego środka leczniczego jest doniosły już przez to samo, że skracając liczbę dni choroby, uchyla przebieg jej końcowy od najcięższych i dla życia najniebezpieczniejszych ostatnich dni krytycznych przed jej przesileniem w dniu 14, kiedy to i siły ustroju i czynność serca słabną, co u chorych, szczególniej w wieku od 40—60 lat najczęściej kończy się śmiercią.

Doświadczenia te, dokonane w 38 ciężkich wypadkach tyfusu plamistego, z których dotyczyło wieku między 50 a 65 lat, miały wyniki bardzo dobre.

LOS UCHODŹCÓW NA MORAWACH. Z Andrzejowa na Morawach donoszą do „Piasta“: W Andrzejowie, w Siedmiu Dworach, w Domstablu i Giebau na Morawach znajduje się większa ilość uchodźców z Galicyi, cierpiących ostatnią nędzę. Pragną oni tylko jednego jeszcze: złożyć swoje kości, choćby z głodu, ale na własnej ziemi. Wnieśli oni podanie do starostwa w Sternbergu o pozwolenie im przeniesienia się do Galicyi do jakiegokolwiek powiatu. Odpowiedziano im, że o przeniesieniu nie może być mowy.

Jakto, więc w Galicyi brak rąk do pracy, Morawiakom dostarczył rząd żołnierzy i jeńców, a nasi uchodźcy mają tam mrzeć z głodu? Cóż na to rząd, c. k. namiestnictwo, któremu chodzi przecie w pierwszym rzędzie o należyto dokonanie zbiorów i należytą uprawę w jesieni?

DOM WINDSORSKI. Depesza z Londynu doniosła wczoraj, że król angielski przyjął dla siebie i swej rodziny nazwisko Windsor. Jest to znana nazwa miejscowości i zamku królewskiego nad Tamizą, powyżej Londynu, ulubionego miejsca pobytu założyciela obecnej dynastyi, księcia małżonka Alberta v. Sachsen-Koburg-Gotha, gdzie także znajduje się jego mauzoleum i mauzoleum królowej Wiktoryi. — Zamek, wzniesiony jeszcze przez Wilhelma zdobywcę, był potem wielokrotnie rozszerzany i przebudowywany, a za Jerzego IV i królowej Wiktoryi zupełnie odnowiony. Jestto zatem jeden ze starych historycznych zabytków kraju.

NEKROLOGIA.

W N. Sączu zmarła dnia 15 lipca, przeżywszy lat 34, ś. p. Marya z Zechenterów Schirnböck, żona profesora gimnazyalnego.

W Moskwie zmarł ś. p Karol Dunin, jeden z najwybitniejszych adwokatów warszawskich. W czasach ostatnich był radcą prawnym [illegible] wiedeńskiej, dóbr i interesów ordynacyi [illegible] i innych instytucyj. Poświęcając pracą zawodową, nie porzucił jednakże [illegible] nych swych zajęć naukowych. Wydał [illegible] i mniejsze prace, jak „Prawo własności“, „Narodowość i prawo publiczne“, „Gmina i urządzenia gminne“, „Prawo handlowe“ i [illegible]. Był też przez czas dłuższy redaktorem „Gazety Sądowej“. Gdy utworzyło się w Warszawie Towarzystwo prawnicze, powołano go na pierwszego jego prezesa i na tem stanowisku pozostał do zgonu. Znany był poza tem jako literat-humorysta; wesołe jego wierszowe żarty często umieszczała prasa warszawska.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.